

# Barbara Dziekan, Ulica japo

Szare ulice, szare balkony,  
z widokiem na inne szare balkony.  
Szare żony, szare spódnice,  
z widokiem na nowe szare spódnice.  
Gdzieniegdzie jeszcze kocie łby,  
a w kocich łbach kocie sny.  
Ulica japońskiej wiśni,  
niech ci się przyśni co jakiś czas.  
Ulica japońskiej wiśni,  
niech się wymyśli w purpurze gwiazd.  
Purpurą do góry, purpurą w dół,  
na końcu purpury Kanada i księżyc na stół.  
Ulica japońskiej wiśni,  
niech ci się przyśni co jakiś czas.  
Ulica japońskiej wiśni,  
niech się wymyśli w purpurze gwiazd.  
Purpurą do góry, purpurą w dół,  
na końcu purpury Kanada i księżyc na stół.  
Szare kominy, ptaki bezskrzydłe,  
z widokiem na inne ptaki bezskrzydłe.  
Szare serca, biedne liczydła,  
z widokiem na randkę z innym liczydłem.  
Gdzieniegdzie jeszcze małe drzwi,  
a w małych drzwiach śmieszne sny.  
Ulica japońskiej wiśni,  
niech ci się przyśni co jakiś czas.  
Ulica japońskiej wiśni,  
niech się wymyśli w purpurze gwiazd.  
Purpurą do góry, purpurą w dół,  
na końcu purpury Kanada i księżyc na stół.  
Ulica japońskiej wiśni,  
niech ci się przyśni co jakiś czas.  
Ulica japońskiej wiśni,  
niech się wymyśli w purpurze gwiazd.  
Purpurą do góry, purpurą w dół,  
na końcu purpury Kanada i księżyc na stół.